

o godzinie 5½ rano, jeszcze raz im odczytano wyrok i wywieziono boczną furtką na miejsce stracenia.

Licznie zgromadzone tłumy na widok więźniów głośno zaszlochały, obrzuciły bohatera kwiatami i towarzyszyły konwojowi na miejsce stracenia.

Pochód ruszył pl. Halickim, Maryackim, ulicami Karola Ludwika, Kaźmierzowską, Janowską i Kleparowską.

Gdy mijano kościół św. Anny, z wieniec zaczął dzwonek. Pod górą stracenia, zdjęto więźniom ciężkie kajdany, które dzwigali. Egzekucję wykonał kat Filip Gurski. Teofil Wiśniowski zginął z rąk kata z okrzykiem: „Niech żyje Polska!“ Kapuściński zaś zawołał: „Bracia nie dajcie się odstraszyć śmiercią mo... reszty głosu już nie dokończywszy.

* * *

W 60 rocznicę stracenia Wiśniowskiego i Kapuścińskiego tysiączne rzesze pospieszyły w środę wieczór na wzgórze stracenia we Lwowie. Kamienny głaz pomnikowy i czarne drzewce krzyża pamiątkowego oświetlały jasne płomienie pochodni i lampek, a wokoło zgromadzili się starsi i młodszy, kobiety i dzieci. Pomnik ozdabiały wieńce, które już wczoraj rano w kościele na katafalku złożyły Tow. Kościuszki i Kilińskiego, oraz duży piękny wieniec z polnego kwiecia, z którego zwisały długie szarfy o barwach narodowych z napisem „Ofiarom przemocy — Stow. Gwiazda.“ U stóp krzyża jedna z Polek złożyła bukiet czerwonych róż i goździków. Od szeregu lat zacna ta kobieta składa kwiecie w tem miejscu. W wielkiej liczbie zgromadzili się u stóp krzyża robotnicy, do których przemawiali kolejno trzej członkowie polskiej partii socjaldemokr., a jeden z nich po rusku. Robotnicy śpiewali „Czerwony sztandar“. — Równocześnie około tysiąc osób otoczyło pomnik. I tutaj kilku reprezentantów różnych grup młodzieży przemawiało i odśpiewano pieśni patriotyczne.

Dla matek i wychowawców.

Leczenie złych skłonności, złych pojęć, żądź, nawyknień i nałogów.

XXII.

Uparty.

Uparty jest osobnikiem o wypaczonym sposobie myślenia, sądenia, wnioskowania — osobnikiem, który ma fałszywe pojęcie o bohaterstwie.

Uparty nierzadko bywa zacięciem pyśkawkatym, z powodu czego objawia niezwykle i to najgwałtowniejsze namietności i odwołuje się do nich, aby okazać i swą skłonność i swą siłę.

Rzecz prosta, że wola upartego, która jest produktem uczuć fałszywych, nie jest wolną wolą, ale hądź co bądź odznacza się ona niezwykłą siłą.

Uparty zawsze miewa pospieszne postanowienia, skutków pozbawione lub też wyczerpujące się w jednej chwili.

Jest on kapryśny i złośliwy; jest egoistą, pozbawionym zdrowego rozsądku. Chociaż się go przekona, że postanowienie, przezeń powzięte, jest złe,

mimoto obstate on przy niem, bo on je powziął. Dodać winniśmy, że uparty zwykł miewać zbyt wygórowane poczucie osobiste, to też bywa on krnąbrnym, bezwzględny, i ślepym oraz ograniczonym.

Leczenie: Kijem stanowczo uporu leczyć nie można, a kłoby chciał spróbować tego środka, to raczej kij połamie, a uporu nie przełamie.

Leczenie uporu zatem musi być czysto duchowe — oddziaływanie musi iść w kierunku zmiany myśli, sądów i wyprowadzić się mających z nich wniosków.

Wychowawca koniecznie musi podnieść rozwój umysłowy upartego a za pomocą wszczepiania nowych uczuć, wpłynąć na zmianę woli.

Zbadawszy upartego, nie powinno się z nim tak postępować, aby jego upór mógł czynnie wystąpić, to znaczy, nie powinno się wymagać od niego rzeczy, które jego możność przekracza. Tym sposobem namietność w braku sposobności i środków wywołać ją mogących, a temsamem i potęgować, słabnieć pocnie i minie zwolna.

Niezmiernie wiele potrafi też tu zdziałać *miłość*. Gdy wychowawca pozyska sobie serce upartego, wówczas może on być pewnym, że wychowanek jego, któremu będzie chodziło o to, aby nie u-

tracił miłości swego wychowawcy, ustępować a nawet ulegać będzie we wszystkim. (C. d. n.).

WŁODZIMIERZ SULIMA POPIEL.

Poranek nad Morskiem Okiem.

Dłoń jakaś niewidzialna zdarła nocy cienie —
Co kirem osłaniały granitowe szczyty,
A słońce rozpalając swe złote promienie,
Powoli wypłynęło na niebios błękity.

W przestworach drżą wciąż silniej purpurowe
[pyły,

A rąbki turni w blaskach jak pochodnie płoną;
Szare mgły niby gaza lekko przysłoniły —
Gładką taflę wód lśniących przejrzystą osłoną.

Na mchach, poźółkłych ziołach i krzewach
[karlistych,

Mnogością srebrnych kropel zajaśniała rosa —
I mieni się jak perły w promieniach przejrzystych,

Jak gwiazdy ciemną nocą weszły na niebios.

W modrych głębiach wód cichych w skalnych
stóp śpiących,

Jak w zwierciadle objętem w głazów wał wysoki,

Przez szarą mgłę oparów nad wodą wiszących —
Odbiły się błękity i wiotkie obłoki.

SPIEWY HISTORYCZNE

z MUZYKA i RYCINAMI,

przez

JUL. URS. NIEMCEWICZA, S. S.

Członka T. K. W. P. N., Akad. Wileń. To: Nauk. w Krakowie. Tow.
Filoz. w Filadelfii. i Tow. Wojsk. w West Point w Ameryce.



**Orzeł z Kaplicy Jagiellońskiej
w Krakowie.**

Wycisnięto w WARSZAWIE.

w Drukarni N^o 646. przy Nowolipiu
1816